

Konserwatyzm doktrynalnie jest zjawiskiem osobnym. W świecie pojęć, podziałów politycznych, życia społecznego. Trudności w jego jednoznacznym określeniu oddaje: pomieszczenie pojęć współczesnego języka politycznego oraz odrębności cywilizacyjne.

Konserwatyzm doktrynalnie jest zjawiskiem osobnym. W świecie pojęć, podziałów politycznych, życia społecznego. Trudności w jego jednoznacznym określeniu oddaje: pomieszczenie pojęć współczesnego języka politycznego oraz odrębności cywilizacyjne. Nie znajdziemy zatem nigdzie wystarczającej definicji konserwatyzmu. Pomijając jego potoczne pojęcie, jakim jest zachowawczość (konserwatystą stałby się wtedy rosyjski 'komunista, hiszpański socjalista czy też serbski nacjonalista) spróbujmy poszukać cech wspólnych konserwatyzmu abstrahując od historyczno-lokalnych odmierności.

Oto te cechy:

A. Ograniczone zaufanie do natury ludzkiej. Filozofia konserwatyzmu opiera się na prawie naturalnym i uważa, że wolność jednostki jest naczelną wartością, ale z racji skażenia natury ludzkiej powinna być ona ograniczona prawem, autorytetem, religią i tradycją.

B. Piękno różnorodności. Ludzie ze swej natury są odmienni. Ta nierówność kształtuje elity, wzorce postępowania i sukcesu, a więc jest twórcza. Kreując w tak naturalny sposób autorytety buduje hierarchie władzy, najlepsze z możliwych. Konserwatyzm przeciwstawia się dlatego demokracji, która przez tyranię większości wywyższa przeciętność i masowe wzorce.

C. Tradycja i ewolucyjność przemian. Organizm społeczeństwa musi być oparty na stałej hierarchii wartości. Historia, tradycja, jest tutaj najlepsza nauczycielką pozwalającą zachować tożsamość i stabilność. Antyrewolucyjność konserwatyzmu oparta jest na legitymizmie. Zmieniające się z dnia na dzień prawo prowadzi do upadku (widać to szczególnie dzisiaj w Polsce).

D. Moralność w życiu prywatnym i publicznym. W hierarchii wartości moralność zajmuje czołowe, obok powagi autorytetu, prawa i tradycji, miejsce. Człowiek winien się kierować zasadami moralnymi przyjętymi przez społeczność, w której żyje nie tylko na własny użytek, ale i w służbie publicznej. W naszej cywilizacji są to wartości chrześcijańskie.

E. Własność z definicji prywatna.

Korzenie i wzorce

Próżno szukać jednego wzorca czy "bohatera" współczesnych konserwatystów polskich, ale też nie ma takiej konieczności.. Okresy fascynacji tą czy inną wielką postacią aż nadto widoczne są w konserwatywnych pismach i wydawnictwach. Można natomiast pokusić się o wskazanie

dominujących nurtów w polskiej myśli konserwatywnej.

Decydujący wpływ wywarli na nas Francuzi i to nie bez przyczyny. Polscy konserwatyści dążą wyjątkową pogardą rewolucje francuskie, a zwłaszcza tę z 1792 roku. Francuscy krytycy owych rewolucji potrafili nie tylko poczynić wiele nieprzemijających spostrzeżeń, ale i skonstruować na tyle powabny system, że odwoływanie się do ich myśli stało się niemal obowiązkiem. Mam tutaj na myśli Aleksandra de Tocqueville'a z jego konserwatyżmem liberalnym i Józefa de Maistre, twórcę konserwatyżmu legitymistyczno-tradycjonalistycznego. W czasach nam bliższych wzorców należy upatrywać w taczeryzmie, czyli brytyjskim przełomie konserwatywnym

Z polskiej skarbnicy myśli zachowawczej czerpać było niezwykle trudno. Półwiecze bolszewizmu kojarzyło się w Polsce z utratą niepodległości, dając jasne paralele do działań Hotelu Lambert i Stańczyków. To powierzchowne odwołanie się do przeszłości wydobyło jednak na powierzchnię głębsze myśli i postawy, zaś „Solidarnościowy” taran przywołał zgoła inne upiory. Przyszedł wtedy czas i na wileńskie „Słowo” i na przedwojenne Stronnictwo Polityki Realnej.

Wśród nazwisk ówczesnych konserwatystów należy wymienić Pawła Popiela, Michała Bobrzyńskiego, Adama Krzyżanowskiego i Stanisława Cata Mackiewicza. Żaden z nich nie stał się jednak patronem współczesnych.

Narodziny i rozwój

Do połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia nie można mówić o rozwoju czy istnieniu polskiej myśli konserwatywnej. Zalew bolszewizmu zepchnął nasze życie polityczne na ślepe tory dialogu z marksizmem. Z punktu widzenia konserwatyżmu tylko Kościół katolicki spełniał swoją rolę. Istniały wszakże osoby-instytucje, które bardziej lub mniej świadomie były konserwatystami. Paradoksalnie rok 1956 zapisał się znaczącą konserwatywnie cechą, a mianowicie uwłaszczeniem chłopów. W latach następnych, kiedy udoskonalano socjalizm, Stefan Kisielewski budził umysły z etatystycznego odrętwienia przypominając o prawdach, które, dziś będąc oczywistością, wtedy były odkrywcze i odżywcze.

Lata osiemdziesiąte dały możliwość sięgnięcia po literaturę nieznaną ludziom spoza „kręgu wtajemniczonych”. Okazało się, że poza „odwieczną” walką socjalizmu z odchyleniami i

kapitalizmem istnieją tereny o wiele atrakcyjniejsze i prawdziwsze. Konserwatyzm zaczął pukać do naszych drzwi poprzez liberalnego pośrednika. Stefan Kisielewski rozpropagował konserwatywny liberalizm (liberalizm w gospodarce), który zdominował środowiska prawicowe, zaś z drugiej strony zaczęły powstawać liberalne ugrupowania o odcieniu socjaldemokratycznym (gdańscy liberałowie). Dzieło Stefana Kisielewskiego rozwinął Janusz Korwin-Mikke, zaś liberałowie „poszli w urzędy”. Z otoczenia Korwina-Mikke zaczęły wyodrębniać się grupy konserwatystów nie zawsze godzące się z linią JKM. W wielu miastach powstały samodzielne środowiska tworzące kluby konserwatystów, niezależne pisma i wydawnictwa. Największymi ośrodkami stały się Wrocław, Kraków, Łódź i Warszawa. Cechą charakterystyczną tych środowisk był młody wiek ich założycieli.

Rozwój konserwatyizmu zaczął się od liberalnych nowinek, a poszedł w kierunku idei monarchicznej. Niezaprzeczalne zasługi w krzewieniu monarchizmu mają pp. Tomasz Gabiś i Artur Górski. Dzięki nim możemy dziś wyróżnić trzy kierunki konserwatyizmu: konserwatywno-liberalny, konserwatywny, zachowawczo-monarchistyczny.

Ugrupowania

Cechą charakterystyczną ugrupowań konserwatywnych w Polsce jest duża płynność ich członków. Bywa, że jeden konserwatysta należy do trzech ugrupowań (jeżeli zezwalają na to statuty), bądź zmienia je w zależności od składu osobowego, czasu, miejsca zamieszkania. Podając nazwy ugrupowań i ich czołowych postaci kierowaliśmy się przeto datą założenia.

Konserwatywni liberałowie. Zgrupowani są przede wszystkim w Unii Polityki Realnej. W 1984 r. powstała Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”, a jej czołowe postacie to Piotr Majchrzak i Witold Missala. W 1981 r. wyodrębniła się z UPR Partia Konserwatywno-Liberalna z Aleksandrem Jędraszczykiem. W tym samym roku zawiązała się Koalicja Republikańska grupująca polityków o różnych orientacjach, prawdopodobnie z myślą o wyborach parlamentarnych, a swój akces zgłosili do niej m.in. Arkadiusz Rybicki, Wiesław Walendziak i Ryszard Terlecki.

Konserwatyści. Wywodzący się z łódzkiego środowiska Ruchu Młodej Polski myśliciele powołali w 1989 r. Klub Konserwatywny z niekwestionowanym liderem p. Jackiem Bartyzelem na czele. Rok później w Warszawie Krzysztof Rafał Górski założył Partię Konserwatywną. Znacząca rolę w środowisku odgrywał Klub Konserwatystów im. Aleksandra hr. Fredry z Wrocławia. Ciekawą partię założył w Poznaniu w 1990 r. Zbigniew Witek – Polską Partię Konserwatywną. Zbigniew

Co robić? Konserwatyzm polski na przełomie lat 80. i 90. XX w.

Wpisany przez Ludwik M. Kluźniak
piątek, 19 marca 2010 15:23

Witek, obywatel Wielkiej Brytanii, przez 25 lat pracował w angielskiej Partii Konserwatywnej, zakładając Anglo-Polish Conservative Society.

Monarchiści. W 1988 r. p. Artur Górski założył Klub Zachowawczo-Monarchistyczny. Klub ten rekrutuje wiele najbardziej poważanych postaci tego środowiska. Powoli idee monarchistyczne zdobywały sobie popularność na Śląsku i w 1990 r. staraniem Jacka Matusiewicza i Mieczysława Millera powstał Klub Konserwatystów i Monarchistów im. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Pisma i wydawnictwa

Najstarszym wydawnictwem propagującym konserwatyzm były wrocławskie „Wektory”. Trudno zliczyć tytuły książek wydawane jeszcze w stanie wojennym. Właściciel tytułu, p. Józef Biątek, założył pod koniec lat 80. XX w. pierwsze prywatne pismo „Opcja” (redaktorami naczelnymi byli Ludwik Kluźniak i Krzysztof Gluziński). Do najstarszych należy też, założony w 1986 r., kwartalnik „Stańczyk” wydawnictwa „Oficyna Liberalów”, którego powagę gwarantowała osoba redaktora naczelnego, p. Tomasza Gabisia. Przez wiele lat ukazywał się miesięcznik „Orientacja na Prawo” (przez pewien czas wspólny tytuł z „Opcją”) środowiska LDP „N”. Nie można też zapominać o „Antyku” p. Marcina Dybowskiego, związanego z Partią Konserwatywną. Największym przedsięwzięciem okazał się jednak tygodnik, ukazujący się do dnia dzisiejszego „Najwyższy Czas!”. Powstał on z inicjatywy członków UPR, którego organizatorem był pierwszy redaktor naczelny periodyku – p. Lech Wiśniewski. Przez krótki czas ukazywały się: tygodnik „Młoda Polska”, „Gazeta Reakcyjna”, „Przegląd Kupiecki”. Warto też wspomnieć o dzienniku „Nowy Świat” Piotra Wierzbickiego, a ocenę tego przedsięwzięcia pozostawić czasowi.

Specjalnie nie wymieniam spośród ugrupowań i wydawnictw tych inicjatyw, które miały charakter doraźnych celów politycznych. Do takich należała Partia Konserwatywna Aleksandra Halla (już sama nazwa ukradziona Krzysztofowi Rafałowi Górskiemu budziła wiele kontrowersji).

Co dalej?

Zasadniczym staje się pytanie o metody. Konserwatyści wydają się bezbronnymi wobec

Co robić? Konserwatyzm polski na przełomie lat 80. i 90. XX w.

Wpisany przez Ludwik M. Kluźniak
piątek, 19 marca 2010 15:23

olbrzymiego wachlarza chwytów socjotechnicznych lewicy oraz jej dużych zasobów materialnych. Błąd konserwatystów leży chyba w fakcie niezmienności, mimo prób, środków prowadzących do niezmiennych celów. Rodzi się podejrzenie, że konserwatyści są niechętni bezpośredniemu uczestnictwu we władzy. W zupełności wystarcza im rola jęczyczka u wagi, stabilizatora między wybujałą demokracją a starym dobrym prawem. Aktywizują się w momentach szczególnych jako reakcja na stały wzrost sił lewicy. Dzisiaj, kiedy lewica, a raczej socjaldemokratyczne ugrupowania postsolidarnościowe przejęły pełną kontrolę nad najważniejszymi dziedzinami życia społecznego i politycznego, konserwatyzm odradza się już nie jako przeciwwaga lewicy, ale jako jedyny polityczny obrońca cywilizacji łacińskiej. Ataki lewicy na Kościół, destrukcja państwa, kosmopolityzm pod sztandarem zjednoczonej Europy, walka z autorytetami, to wymarzone pole do pracy dla konserwatyzmu. Ale też trudne to zadanie. Realizm i logika muszą stawić czoła politycznemu lewicowemu romantyzmowi, a walka o pojęcia i postawy jest nieomal syzyfowa. Słusznym jest zatem postulat pracy organicznej i większe zaangażowanie w poszukiwanie wspólnego pravicowego nazwiska. Paradoksalnie łatwiej szukać konserwatystom sojusznika za granicą (np. we francuskim stowarzyszeniu „Tradycja, Rodzina, Własność”) niż w kraju. Pytanie: co dalej? pozwala ostrzej sformułować zadania dla konserwatyzmu. Jeszcze w 1993 r. Krzysztof Gluźniński pisał w „Raportie Dolnośląskim”: „Bycie konserwatystą to akceptowanie hierarchicznego ładu społecznego i w konsekwencji uznanie, iż ludzie mają niejednakowy tytuł do władzy. Przy tym hierarchiczny ład według konserwatysty to domaganie się przywrócenia w życiu społecznym m.in. należytego autorytetu wiekowi, zasługom, intelektowi”.

Konserwatyści dostrzegają i uwrażliwiają na walkę lewicy z chrześcijaństwem i państwem. Widzą jasno, że lewica podważając kolejno autorytety kreuje siebie na posiadacza absolutnej wiedzy, mądrości i kompetencji w sprawowaniu władzy. Odrzucając kolejno Papieża, Kościół, Jezusa Chrystusa, zanegowano istnie Boga. A przecież w przeszłości nawet niewierzący rozumieli, że orientacja na Kościół katolicki to nasza racja stanu, zachowanie tożsamości narodowej, kulturowej, cywilizacyjnej.

W walce o zajęcie miejsca kolejnych autorytetów lewica odrzuciła króla, zrównała wszystkie stany, a dziś lansuje kosmopolityzm, czyli „ich” zjednoczoną Europę. Konserwatyści dość szybko odpowiedzieli Brukseli wykazując nie tylko cywilizacyjną zapaść takich pomysłów, ale i etatystyczną hucpę.

Podsumowując, konserwatyzm stoi dziś na straży tego, co jest fundamentem cywilizacji łacińskiej: historyzmu, poczucia narodowego, przewagi treści nad formą oraz sił duchowych nad fizycznymi, moralności w polityce, personalizmu, jedności w różnorodności. Konserwatysta – strażnik zasad i wartości – chce oprzeć państwo na społeczeństwie, samorządzie prowincji, Monteskiuszowskim trójpodziale władz.

Co robić? Konserwatyzm polski na przełomie lat 80. i 90. XX w.

Wpisany przez Ludwik M. Kluźniak
piątek, 19 marca 2010 15:23
